Nr. 187. Kraków, niedziela 7 października 1900. Rocznik IX.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 296.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 6 października.

Robota stańczyków.

Że rozbicie demokratycznego mieszczaństwa przez utworzenie partyi eunuchów było świadomą robotą stańczyków, to było widocznem od pierwszej chwili. Obecnie jednak mamy w naszem ręku dokument, który to niezbicie stwierdza. Dokumentem tym jest list byłego namiestnika i byłego ministra dla Galicyi, ekscellencyi Filipa Zaleskiego do prezesa Koła polskiego Jaworskiego. List ten, którego oryginał zawiał przychylny wiatr na nasze biurko redakcyjne, brzmi:

Ostapie P. w miejscu, stacya tel. i kolej. Grzymałów. 29/9 1900.

Kochany Prezesie!

Zanim to będę mógł uczynić ustnie — pośpieszam najserdeczniej powinszować listownie świetnego i — da Bóg — skutecznego sprawozdania poselskiego. Mam tylko streszczenie „Czasu“ i „Gazety lwowskiej“ i proszę bardzo o stenogram, jeśli został sporządzony. Powracamy stąd 2 go wieczór, a na 3 go o wpół do 9 tej (!) rano zwołuje Wojciech autonomistów. Po Twojem sprawozdaniu mam nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze i gładko. **Rozbicie lewicy demokratycznej coraz jaskrawiej się objawia, na czem wybory oczywiście zyskają.**

Wkrótce do widzenia — tymczasem ściskam serdecznie i zostaję z najwyższą czcią i przyjaźnią *Filip Zaleski.*

Mamy tu więc przed sobą poufne wyznanie jednego z głównych menerów stańczykowskich, że na rozbiciu lewicy zyskają przy wyborach tylko stańczycy, że wszystko było planowo z góry obmyślane, aby sprawa poszła „dobrze i gładko.“ Niekłamana radość i tryumf biją ze słów ekscellencyi Zaleskiego.

A teraz niech p. August Sokołowski „prostuje“...

Baczność przed prowokatorami!

Mnożą się oznaki, że w Galicyi zanosi się na hecę antysemicką na wielką skalę. Gdy demokraci wypowiedzieli posłuszeństwo komitetowi centralnemu, oświadczyła „Gazeta Narodowa“, organ hr. Pinińskiego, w numerze 218 z dnia 1 sierpnia br.:

„U nas nie było dotąd walk antysemickich i pomimo znacznej siły liczebnej żydów, dzięki rozumnemu umiarkowaniu ludności, tak żydowskiej jak i chrześcijańskiej, po miastach naszych był spokój. Jeżeli jednak pp. demokraci swoją agitacyą rozjątrzą umysły, na nich spadnie odpowiedzialność za zakłócenie tego spokoju, tak bardzo potrzebnego naszemu skołatanemu krajowi“.

Była to groźba niedwuznaczna. „Gazeta Narodowa“ zagroziła rozruchami antysemickimi! Parę spalonych karczem żydowskich, rozprutych betów, a potem stan wyjątkowy, zgnębienie socyalnych demokratów i całej opozycyi...

Ślady tej zbrodniczej roboty nietrudno odnaleść. Klerykali podburzają ciągle ze zdwojoną zaciekłością ciemne i biedne masy na wsi do szalonej nienawiści przeciw żydom. Pisemka ich „Krzyż“, „Bat“ itp. zioną w każdym numerze taką nienawiścią rasową, że można z matematyczną dokładnością przepowiedzieć ponowne rozruchy... Tak samo po miastach starają się ciemny tłum podjudzić do bicia szyb żydowskich. Że tam parę biedaków zginie od kuli lub bagnetu, że setki ludzi zapełnią więzienia, — taka drobnostka nie zrazi tych, którzy wyznają zasadę, że cel uświęca środki.

Przed tygodniem rozrzucali klerykali następującą pieśń po Lwowie i Krakowie:

W WIĘZIENIU.

PRZYPOWIEŚĆ.

Siedzieli tam razem z żonami i dziećmi, a były ich setki, tysiące... Kazano im podtrzymywać słupy całego gmachu, więc pracowali w pocie czoła od świtu do nocy... I zapomnieli, że jest świat inny, gdzie jest światło i słońce... I śmiali się, leżąc na zgniłym barłogu, śmiali się, patrząc na wybladłe dzieci.. Dobrze tak, tak być musi... Tuśmy żyli, tu dzieci nasze i wnuki będą się rodzić i umierać, tak być musi... zawsze, zawsze...

Tylko czasem, gdy otwierano na krótką chwilę bramy, gdy dzieci wołały: „patrz tato, tam świat, tam słońce, tam dzidzi się bawi, czemu ja się z niem bawić nie mogę, czemu ja tam żyć nie mogę?“ — budziła się myśl, pochylały się głowy... Czemu to tak, czemu?

Żyjemy tu tak długo, że wkrótce przestaniemy myśleć, tak, jak owe zwierzęta w wiecznej ciemności żyjące, utracimy oczy i nie będziemy widzieli światła, choć padać będzie na nas i choć bić nas będą, nie będziemy czuli, bo zbyt długo nas bito... I dobrze nam będzie, jak owym robakom ziemnym... O, teraz widzę jasno całe moje życie! Ledwom odrósł od ziemi, zaprzągnięto mię do pracy i pochylony nad nią szedłem przez życie... I nie widziałem świata, jak inni, nie oddychałem powietrzem, jak inni, nie słyszałem mądrych słów, jak inni, oczy me nie zaznały światła! Wśród nędzy i pracy, jakby we śnie, przeżyłem mój krótki czas i muszę umierać! I tak żyć będą dzieci moje, tak żyć będą wnuki moje!...

Tak jęczeli w jasnych owych chwilach i umierali..

Aż powstał mąż, którego oko nie utraciło blasku i zawołał:

„Głupi i nieszczęśliwi! Chwyćcie się za ręce i odejdźcie precz od słupów! A zadrżą ci, co po nad wami! I będą musieli wybić wam okna, by i do was doszło światło słońca! Lecz nie dość tego dla was, bo wyście ludźmi być nie przestali! Słuchajcie więc, co wam powiem! Bali się ciemięzcy wasi, byście w rozpaczy nie zatrzęśli słupami i nie pogrzebali ich i siebie. I pozwolili, byście co sześć lat bili w bramy więzienia. Jeśli je otworzycie, jesteście wolni! Jeden człowiek nic tu nie dokaże, lecz tylko wszyscy...

I nie sądźcie, że bramy zaraz się otworzą! Zbyt długo byliście w niewoli, zbyt siły wam osłabły, byście zaraz na światło dzienne wyjść mogli. Zrazu otworzycie je o tyle, że ledwo dojdzie was świeży powiew powierza, potem o tyle, że głosy wasze dojdą do świata i będą słyszeć wasze skargi i jęki! I będą one coraz głośniejsze, coraz głośniejsze, aż runą bramy i wyjdziecie i ujrzycie świat! I czyż nie splunięcie teraz na tych, którzy o prawie tem zapomną? I czyż nie splunięcie na tych, którzy z barłogu podnieść się nie chcą, bo walka długa i

W krwi naszej długo broczą żydy,
Krzyk chrześcijan kłamstwem zgłuszyć chcą
Nadejdzie jednak kres ohydy
Śmiało więc wznieśmy śpiew,
Nasz sztandar płynie nad bóżnice
Niesie on zdrajcom grom, hańby siew itd. itd.

Te produkta muzy jezuickiej, w których czuć rękę Załęskiego lub Sopucha, rozrzucają bezkarnie po miastach galicyjskich. „Głos Narodu“ zaś zapewnia, że wkrótce nastąpi organizacya stronnictwa antysemitów polskich. Znaczy to tyle, że prowokatorzy stańczykowscy dali konsens na rozruchy antysemickie...

Ostrzegamy przed tymi prowokatorami wszystkich uczciwych włościan i robotników. Niechaj nie dadzą się wciągnąć do tej zbrodniczej roboty, która wyjdzie tylko na korzyść wrogom ludu. Nasi stańczycy chcieliby gniew ludowy, który wywołali swojem zachowaniem się skierować na żydów, a równocześnie zgnębić opozycyę zaprowadzeniem stanu wyjątkowego.

Baczność przed prowokatorami klerykalnymi!

Poradnik wyborczy

Robotnicy krakowscy!

Magistrat krakowski rozesłał już do właścicieli domów arkusze, na których mają oni wpisać wszystkich mieszkańców płci męskiej, liczących co najmniej ukończony 24 rok życia, posiadających obywatelstwo austryackie, przynajmniej od 6 miesięcy w Krakowie zamieszkałych, bez względu na to, czy umieją czytać i pisać, czy nie, i jakiekolwiek mają zatrudnienie — i bez względu na to, czy jaki podatek opłacają, czy nie. Nie należy tylko wykazywać czynnych wojskowych, bo ci prawa wyborczego nie mają. Właściciele lub administratorowie domów mają te wykazy sumiennie wypełnić, podpisać i w przeciągu 3 dni, licząc od dnia doręczenia, wnieść je do biura spisu wyborców w sali Rady miasta (gmach główny Magistratu, II. piętro) w godzinach między 9 rano a 2 popołudniu, pod grozą kary od 2 do 200 koron, względnie od 6 godzin do 14 dni aresztu.

Towarzysze! Przypilnujcie gospodarzy domów, aby Was wpisali do wykazów! Brońcie swego prawa wyborczego!

długo potrwa, nim bramy runą; którzy na dzieci swe patrzą, nędzne ze złej strawy, głupie z braku światła, a nie ruszą się na święty bój, gdy bracia ich wstają, by walczyć za siebie, za dzieci, za wnuki!

Lecz wy, którzyście nie zapomnieli, że wy słupy gmachu całego trzymacie, a w nędzy żyjecie, którzy wiecie, że jest świat poza tem więzieniem, do którego wy dostępu nie macie, wstańcie!

Wstańcie i budźcie śpiących! Wstańcie i wszystkie wasze łzy, wypłakane w ukryciu, napróżno, wszystkie wasze jęki, których nikt nie dosłyszał, teraz połączcie w jedno! I walcie niemi w bramy, aż zatrzeszczą, aż ręce wam zadrgają z bolu, aż błyśnie promień światła! Bo teraz czas, bo teraz czas! A spieszcie się, bo krótko potrwa, a gdy minie, to na długo i znowu lata dłużej wasze dzieci będą gnić w więzieniu! Spieszcie się!

Tak wołał, a oni zadrżeli, oczy im zabłysły i poczęli się podnosić...

Kr.

Ze statystyki wyborczej.

2. Kurya miejska w Krakowie.

Magistrat krakowski rozpoczął już wstępne prace, celem ułożenia list z kuryi powszechnej i miejskiej. Jakie stosunki panują w kuryi miejskiej, przedstawi następująca statystyka.

Wedle spisów podatku osobisto-dochodowego jest uprawnionych do głosowania w kuryi miejskiej miasta Krakowa razem 5578 osób. Z liczby tej przypada na urzędników 2585 głosów. Reszta głosów, tj. 2993, przypada na:

1. Kamieniczników.
2. Kupców.
3. Przemysłowców.
4. Inteligencyę zawodową (lekarze, adwokaci itd.).
5. Bankierów, rentierów, kapitalistów.
6. Księży, mnichów, właścicieli dóbr.
7. Urzędników prywatnych o dochodach niestałych lub ubocznych. Oprócz tego robotników z płacą tygodniową, jak np. zecerzy

Ciekawą niezwykle jest statystyka urzędników, których razem jest, jak wspomnieliśmy 2585.

1.	Urzędników prywatnych i przedsiębiorstw, oprócz tego urzędników akcyzowych, z gazowni miejskiej, bankowych, artystów teatralnych i t. d.	485
2.	Funkcyonaryuszy kolei państwowych	490
3.	Profesorów szkół wyższych i średnich	294
4.	Funkcyonaryuszy poczty	216
5.	Z towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń	184
6.	Funkcyonaryuszy kol. północnej	172
7.	Urzędników sądowych	149
8.	Emerytów państwowych	143
9.	Urzędników skarbowych	120
10.	Urzędników i emerytów wojskowych	107
11.	Urzędników magistrackich	104
12.	Urzędników politycznych (policya, starostwo, urząd budownictwa)	70
13.	Nauczycieli ludowych	53
	Razem	2585

Reszta wyborców, tj. 2.993 rozkłada się wedle miejsca zamieszkania w następujący sposób:

Dzielnica	I (Śródmieście)	723
„	III (Nowy Świat)	148
„	IV (Piaski)	287
„	V (Kleparz)	238
„	VI (Wesoła)	413
„	VII (Stradom)	246
„	VIII (Kazimierz)	938
	Razem	2993

Z liczby tej stanowią żydzi przeszło połowę wyborców. Najwięcej ich jest w dzielnicy VIII; przeszło połowa w dz. VI, około 300 w dz. I (śródmieście), a około 150 w dz. VII (Stradom)

Oprócz powyżej podanych wyborców, zestawionych wedle list podatku osobisto-dochodowego, mieszka w Krakowie blisko 1000 pełnoletnich obywateli, opłacających co najmniej 4 złr. podatku zarobkowego. Są to przeważnie kramarze, sklepikarze, drobni przemysłowcy, tandeciarze — w dwóch trzecich częściach żydzi.

Tych 1000 głosów trzeba więc doliczyć do poprzednich 5 578 Tosamo należy uczynić z tymi głosami, które pochodzą z cenzusu inteligencyi.

Zsumowawszy wszystko to razem, dojdziemy do rezultatu, że w kuryi miejskiej w Krakowie będzie blisko 7000 wyborców.

Sztuka pod dozorem policyjnym.

Zakaz grania sztuki „Circe“ St. Rossowskiego w teatrze krakowskim zwrócił znowu uwagę na jednę z tych zacofanych, niezdrowych dziedzin życia publicznego, w której pokutuje zawsze upiór absolutyzmu i biurokratyzm z ujmą dla ustaw zasadniczych, z ujmą dla nowożytnej, wolnej myśli. Mimo bowiem zagwarantowanej artykułem 13 ustaw zasadniczych wolności myśli obowiązuje jeszcze w Austryi stara, bachowska ordynacya teatralna z dnia 25 listopada 1850 dz. up. 454, wedle której widowiska teatralne zdane są zupełnie dowolnie na łaskę i niełaskę policyi. Każda sztuka przeznaczona do grania musi przejść przez cenzurę władz policyjnych, a mianowicie namiestnika; lecz nawet po udzieleniu zezwolenia na odegranie sztuki, może być to zezwolenie każdej chwili cofnięte (§ 5 ord. teatr.). Ten sam urzędnik policyjny, który sprawuje dozór nad złodziejami, włóczęgami i prostytutkami, jest także najwyższym sędzią dzieł sztuki — od orzeczenia władzy politycznej nie ma nawet odwołania do trybunału administracyjnego.

Dyrektorzy naszych teatrów i nasi autorowie dramatyczni dużo a dużo mogliby opowiedzieć o tej cenzurze, o tych męczarniach sztuki; policya nietylko bowiem

zakazuje grania sztuki, lecz co gorzej cenzuruje ją, przekreśla ustępy, opuszczać każe całe sceny, lub „wykraczające przeciw obyczajności“ myśli przerabiać każe na prawomyślne.

Powstają stąd potworności, uchybiające powadze i godności sztuki.

Policyant obchodzi się poprostu z p. Melpomeną, jak to zwykł czynić ze schwytaną podczas „obławy“ dziewczyną: zdziera z niej szaty i przeprowadza kontrolę sanitarno-obyczajową.

Cenzura teatralna u nas staje się tem przykrzejszą, że prócz ducha absolutyzmu, odgrywają tu rolę wpływy szlachecko-konserwatywno-jezuickie, obdzierające sztukę z ostatnich strzępków swobody.

Ordynacya teatralna otwiera zaś wrota do wszelkich nadużyć, bo władza polityczna, zakazując wystawienia sztuki, nie jest obowiązana nawet podać motywów! Formalnie rozstrzyga namiestnik, ale faktycznie decyduje referent dyrekcyi policyi, t. j jakiś podrzędny urzędnik policyjny we Lwowie lub w Krakowie.

W sztuce Rossowskiego ośmiela się Circe nazwać robotnika apostołem nowej ewangelii, a w lot jezuita zwęszył rewolucyę, a w lot orzekła policya, że „Circe“ ze względów na obyczajność publiczną jest niebezpieczną i podkopuje moralność.

Cenzura teatralna u nas jest może jeszcze potworniejszą niźli objektywne postępowanie w sprawach prasowych.

Czas najwyższy, ażeby usunąć tę rażącą samowolę z naszego życia publicznego; już od roku 1897 prowadzą literaci wiedeńscy w tym kierunku agitacyę; zdaje się, że i u nas powinnoby się trochę odezwać sumienie publiczne i otamować choć trochę rozhukane fale samowoli policyjnej.

Dr. Z. L.

Dola ekspedytorów pocztowych.

Przed niedawnym czasem głośną była i na niedochodzących zwykle do skutku posiedzeniach ś. p. parlamentu i w prasie, kwestya polepszenia płac c. k. urzędników państwowych. Wobec licznych deputacyj urzędniczych oświadczył rząd kilkakrotnie, że sprawa ta leży mu na sercu i że smutne położenie szczególnie niższych kategoryj urzędników zostanie trwale polepszonem; wreszcie po długiem zwlekaniu nastąpiła owa, tak szumnie przez rząd zapowiadana, regulacya płac urzędników i sług państwowych.

Jak to polepszenie doli urzędnika w praktyce wygląda, świadczy ostatnie rozporządzenie dyrekcyi poczt w Krakowie, pozbawiające na zimę całego szeregu ekspedytorów pocztowych wszelkiego utrzymania!

Ekspedytor pocztowy jest zaprzysiężonym urzędnikiem, zastępującym urzędnika XI lub X rangi, z wykształceniem gimnazyalnem, 6 miesięczną bezpłatną praktyką i egzaminem pocztowo-telegraficznym. Największa część pracy spoczywa właśnie na ekspedytorach pocztowych, których obarcza się zwykle najbardziej żmudnemi i męczącemi czynnościami. Mimo to wszystko ekspedytor pocztowy należy do najbardziej upośledzonej i wyzyskiwanej kategoryi urzędników.

Posady ich zastępują bardzo często ludzie, których jedyną kwalifikacyą jest „poparcie z boku“, płaca ich — mimo ich ciężkiej pracy — jest dzienną, kosztem utrzymania ekspedytorów zapełnia się rubryką „dyet“ jeżdżących po komisyach radców.

Obecnie dyrekcya poczty krakowskiej wydaliła, bez żadnego powodu, cały szereg ekspedytorów, rzucając ich pod zimę na pastwę głodu i nędzy! Niektórzy z nich obarczeni są liczną rodziną; grozi im więc — w braku innego utrzymania, wprost widmo śmierci głodowej.

Za pośrednictwem naszego pisma zwracają się tedy ekspedytorzy do radcy dworu p. Seferowicza z zapytaniem, czy wie on o tem rozporządzeniu dyrekcyi krakowskiej, urągającemu najprymitywniejszym przykazaniom ludzkości i czy zechce on w jakikolwiek sposób zapobiedz temu, by urzędnicy państwowi ginęli śmiercią głodową?

Przegląd polityczny.

= **Albo — albo!** Stronnictwo ludowe ogłasza w swym organie, jakie stanowisko zajął zjazd ludowców wobec solidarności Koła polskiego. Z komunikatu tego wynika, że ludowcy do Koła polskiego nie wstąpią. W myśl tej uchwały, powziętej dnia 30 b. m. w Brzesku, nie przybyli ludowcy na posiedzenie t. zw. „Koła sejmowego“, na którem dokonano nowego wyboru komitetu centralnego. Postąpili więc w tej sprawie konsekwentnie, jasno i uczciwie. Skoro nie chcą mieć nic wspólnego z organizacyą szlachecką, to nie wzięli też żadnego udziału w jej pracach.

Natomiast zjawił się w „Kole sejmowem“ ks. Stojałowski i brał udział w obradach nad komitetem centralnym i w wyborze komitetu centralnego. A więc ks. Stojałowski, który jest poza Kołem polskiem, bierze udział w organizacyi, mającej na celu jedynie fabrykowanie posłów wstępujących do Koła, a zwalczanie kandydatów, którzy do Koła polskiego wstąpić nie chcą. Co właściwie miał ks. Stojałowski do roboty w „Kole sejmowem“? Tu „Czas“ kłopocze się tem, jak Stojałowski zachowa się wobec socyalistów, a socyaliści wobec Stojałowskiego, a tam ks. Stojałowski siedział razem ze stańczykami, razem z nimi wybierał komitet centralny, a o to jakoś nikogo głowa nie bolała! A jednak stanowisko ks. Stojałowskiego jest bardzo dwuznaczne. Albo ks. Stojałowski jest w opozycyi i nie ma zamiaru wstąpić do Koła — w takim razie, po co łazi między stańczyków i miesza się do komitetu centralnego? Albo — może wkrótce doczekamy się nowego koziołka ks. redaktora, który wywrócił już w życiu swojem tyle koziołków, że nowy nie byłby niespodzianką.

Ruch wyborczy.

Sztuczka Stojałowczyków. Jesteśmy w możności podzielenia się z czytelnikami bardzo wesołą wiadomością. Oto reklamowany kandydat Stojałowskiego na okręg krakowski, Gustaw Weingrün, jest właściwie tylko tak zwanym „Strohmanem“ (po polsku: wiechciem), przeznaczonym do odbierania wszelkiego rodzaju kopnięć od politycznych i niepolitycznych przeciwników, w miejsce właściwego kandydata, a tym ostatnim jest drugi nasz dobry znajomy, dr. Antoni Dobija, adwokat bez klientów, któremu już raz za rozmaite sztuczki, z urzędem adwokackim nie licujące, budę zamknięto.

Jednym z głównych pomocników adwokata Dobiji w osiągnięciu mandatu poselskiego jest jego godny braciszek, p. Marcin Dobija, niby inżynier z Podgórza, obecnie jeden z dyrektorów świeżego powietrza, zajęty gorliwie pomiarami odległości między krakowskiemi szynkowniami. Obu tymi panami będziemy mieli sposobność nieco dłużej się zająć.

Takie to szumowiny starają się wypłynąć na wierzch w kotle wyborczym.

Galicyjskie wybory. Starosta drohobycki Bobrzyński wezwał do siebie przewodniczącego stowarzyszenia robotniczego „Braterstwo“, w lokalu którego odbyły się oba wiece chłopskie i zagroził natychmiastowem rozwiązaniem stowarzyszenia, jeżeli wynajmie swój lokal na podobne cele. Groźba ta jest zupełnie nielegalną, gdyż owych zgromadzeń wyborczych nie urządzało wcale stowarzyszenie. Odstąpiło tylko swój lokal, co nie jest w żadnej ustawie zakazane. Panu Bobrzyńskiemu nie dają spać laury Lanikiewicza. Daliśmy sobie z innymi radę, damy też sobie radę i z Bobrzyńskim. Trzeba będzie rozpocząć gruntowny kurs ustaw z panem starostą Bobrzyńskim!

Klęska Żygulińskiego. Z Tarnowa donoszą nam: Nigdy jeszcze miasto nasze tak serdecznie się nie ubawiło, jak obecnie widokiem humorystycznej kandydatury ks. Żyguły false Żygulińskiego.

Klerykalny ów macher przypuszczał widocznie, że wyborcy powiatu tarnowskiego dadzą się zupełnie tak samo wodzić na pasku, jak garść tarnowskich dewotek różańcowych, „katolicko-robotnicze“ stronnictwo.

Ku wielkiemu swemu rozczarowaniu musiał się jednak ks. Żyguliński wkrótce przekonać, że wyborcy powiatu tarnowskiego tego rodzaju kandydatury biorą tylko z humorystycznej strony.

W Siedlcu, we wsi, w której nie

ma — nawiasem mówiąc — ani jedrego żyda, zwołał on d. 2 bm. zgromadzenie, na którem miał pierwszy raz popróbować kandydackiego szczęścia. Dla „powagi“ sprowadził sobie ks. Żyguliński całą chmarę okolicznych księży, którzy mieli p. kandydatowi pomagać w tumanieniu wyborców. Niestety! wszelkie wysiłki spełzły na niczem.

Chłopi nie dali jakoś wziąć się „na kawał“ ks. Żygulińskiemu, wystąpił cały szereg mówców chłopskich, którzy przerażonym „ojcom“ wycięli w oczy ostre słowa prawdy, zdzierając bez litości maskę z jezuickiej obłudy.

Zbity z tropu ks. Żyguliński, wyniósł się czemprędzej, jak niepyszny, ze wsi, rzucając gromy „świętego oburzenia“ na „zdemoralizowanych przewrotową agitacyą“ chłopów...

„Ruch katolicki“, pisząc o tym wiecu, rzuca się opętany na włościan, nazywając ich „głupcami“ itd.

Jak na początek, to się ks. Żygulińskiemu znakomicie powiodło...

Przemyśl. We czwartek 4 bm. odbyły się tu dwa zgromadzenia przedwyborcze. Jedno z tychże odbyło się w dzielnicy lwowskiej na t. zw. „Nowym Świecie“; obecnych było około 200 robotników i mieszczan. Zgromadzenie zagaił tow. Rychlicki, zaś o znaczeniu wyborów przemawiali tow. Schiffler, dr. Mantel i Szemdrowski. Uchwalono popierać w V kuryi kandydata socyalno-demokratycznego.

Drugie zgromadzenie odbyło się w dzielnicy sanowej w restauracyi „Centralnego ogrodu“. Obecnych było około 100 robotników.

Na zgromadzeniu tem zjawił się wójt z przedmieścia Kruchel wielki z kilkoma pisarzami i próbował zakłócić tok obrad, krzycząc: „nam nietrzeba posła żadnego, a tylko wyniszczyć żydów i szanować księży“. Argumenty te jednak nie trafiły obecnym do przekonania, a pan wójt znalazł się wkrótce za drzwiami. Następnie, po przemówieniu tow. dra Liebermana i Żołnierza, uchwalono popierać w V kuryi kandydaturę socyalno demokratyczną.

Drohobycz. W tutejszym powiecie odbył się w zeszłym tygodniu cały szereg zgromadzeń przedwyborczych, a mianowicie: we wtorek 2 bm. w Rybniku, w środę 3 bm. w Majdanie i w czwartek w Łastówce. Na wszystkich tych zgromadzeniach, po przemówieniach tow. Nowaka, uchwalili włościanie z zapałem popierać kandydaturę socyalno demokratyczną z V kuryi.

Przegląd społeczny.

Lwowska Kasa chorych przeciw Floryance. Przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu odbyła się w piątek pod przewodnictwem hr. Schönborna rozprawa w sporze między miejską Kasą chorych we Lwowie, a krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, które we Lwowie ma filię.

Sprawa przedstawia się jak następuje: W r. 1892 magistrat lwowski rozstrzygnął, że urzędnicy lwowskiej reprezentacyi krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń wolni są od obowiązku należenia do Kasy chorych. W r. 1895 Kasa chorych znowu udała sie do magistratu lwowskiego z żądaniem, by nałożono na tych urzędników obowiązek ubezpieczenia się, magistrat lwowski jednak rozstrzygnął ponownie odmownie, namiestnictwo to rozstrzygnięcie zniosło, a rekurs wniesiony przez Floryankę do ministerstwa spraw wewnętrznych pozostał również bez skutku. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń wniosło więc zażalenie do trybunału przeciw orzeczeniu namiestnictwa i ministerstwa, które uznały, że urzędnicy Floryanki są obowiązani do należenia do Kasy chorych.

Lwowska miejska Kasa chorych wniosła zaś rekurs przeciwko temu orzeczeniu ministerstwa, że urzędnicy krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń mają być obowiązani do ubezpieczenia w Kasie dopiero od dnia publikacyi t. j. od roku 1898, a nie od r. 1892.

Na rozprawie przed trybunałem administracyjnym imieniem krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń występował dr Binder, imieniem Kasy chorych we Lwowie dr Ornstein, a imieniem ministerstwa spraw wewnętrznych wicesekretarz namiestnictwa p. Clanner, który prosił o odrzucenie rekursów, bo już przez kilkakrotne rozstrzygnięcie trybunału administracyjnego skonstatowano, że takie towarzystwo, obliczone na zysk, uważane być musi jako instytucya zarobkowa. Co do początku działalności rozstrzygnięcia namiestnictwa, podniósł zastępca ministerstwa, że orzeczenie namiestnictwa, znoszące prawomocne rozstrzygnięcie pierwszej instancyi, ma moc obowiązującą dopiero od chwili, kiedy stało się prawomocnem.

Po dłuższej naradzie obydwa zażalenia zostały odrzucone. Trybunał administracyjny w motywach uznał, że urzędnicy Floryanki — zważywszy, że jest to towarzystwo zarobkowe — mają obowiązek należeć do Kasy chorych; odrzucił zaś zażalenie Kasy chorych we Lwowie dlatego, że prawomocność rozstrzygnięcia pochodzi z roku 1898 i odtąd dopiero płacić mają urzędnicy Towarzystwa wkładki do Kasy chorych.

Baczność stolarze! Robotnicy stolarscy w Złoczowie rozpoczęli strejk, w celu wywalczenia sobie wyższej zapłaty i lepszych warunków pracy.

Majstrowie stolarscy w Złoczowie, dopuszczając się na swych robotnikach niesłychanego wyzysku, zmusili tychże do walki.

Niech nikt z robotników stolarskich nie przyjmuje w Złoczowie roboty!

Jak rząd rosyjski troskliwie dba o utrzymanie porządku w Królestwie Polskiem, dowodzą następujące cyfry. Przestrzeń Królestwa wynosi 111 875.4 wiorst kwadratowych, a ponieważ w całym kraju czynnych jest 3.354 strażników ziemskich (policya wiejska), na każdego przeto strażnika przypada obwód 33.55 w. kw. Tymczasem przestrzeń gubernii cesarstwa, w których czynni są uriadnicy (to samo, co strażnicy) w liczbie 6.490-ciu, wynosi 4,554.392·8 w. kw., na jednego więc strażnika przypada 701·75 w. kw. Znaczy się, że w Królestwie mamy 20 policyantów na tej przestrzeni, którą w cesarstwie opiekuje się jeden strażnik. Szkoda tylko, że statystyka rządowa nie podaje, ilu z pośród policyi należy jednocześnie do band złodziejskich.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 paźdz. 1813. Wellington, wkracza z wojskiem angielskiem do Francyi. — 1831. Cholera w Hamburgu. — 1871. Zbrojna wycieczka Francuzów z Metzu i Paryża pobita przez Prusaków; pożar m. Chicago.

Teatr miejski w Krakowie.

W niedzielę: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

W poniedziałek teatr zamknięty.

We wtorek: „Hedda Gabler“.

We środę: „Dama dworu“, komedya w 4 aktach Thilo von Trotha (popularne).

We czwartek: „Emigracya chłopska“, obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach (6 obrazach) Wł. L. Anczyca.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Zamęt“, dramat z powszedniego życia w 3 aktach napisał Mir.wski (nowość).

W niedzielę: „Zamęt“.

Jezuici polują na stróżów i chcieliby ich koniecznie dostać w swoje sieci. Gdy na dwóch zgromadzeniach ogół stróżów odparł z pogardą umizgi oszustów klerykalnych, postanowili spróbować trzeci raz szczęścia; wydali odezwę, bezdennie głupią i perfidną, w której chcą pokazać, że tylko oni dbają o dobro stróżów. Na ich brednie i kłamstwa odpowiadać nie warto, bo przecież każdy wie, że np. tow. Daszyński nie ma lokajów, bo jest ubogim człowiekiem, a tak on, jak i inni towarzysze z pracy swojej agitacyjnej zarobili tylko prześladowania i areszty, stając w obronie wyzyskiwanych.

Zapytaćby natomiast można, co zrobili klerykali? Sami mają pełne żołądki, a biedakom każą zjadać cudowne bibułki!

Na odpustach zbierają grube tysiące, które biedakom odejmują od ust. A czy wie kto, co się z tymi pieniądzmi dzieje? Dlatego nie rozdzielają ich biedakom?

Dlaczego nie postarają się np. o to, aby ci różni bogaci kamienicznicy, do których chodzą na wino, nie wyzyskiwali biednych stróżów, i dali im lepsze mieszkania?

Dlaczego popierali żyda milionera Rotszylda w czasie strejku górników?

Dlaczego ich stow. chrześcijańskich węglarzy, na którego czele stoi ksiądz, uprawia bezwstydną lichwę węglową i robi geszefta kosztem biednych ludzi? Czy to po chrześcijańsku?

Dlaczego, skoro są tak potężnymi, nie postarają się o to, aby zaprowadzono spoczynek niedzielny dla robotników?

Dlaczego ksiądz Bukowski i inni nie podnieśli nigdy jeszcze sprawy stróżów w radzie miejskiej?

Dlaczego klerykali razem ze stańczykami głosowali przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego do rady miejskiej?

Dlaczego wyklinają z ambon robotników, walczących o swoje prawa ludzkie?

Dlaczego biorą za pogrzeby, śluby i t. d. nawet od biedaków wielkie sumy?

Co się stało z tą rewizyą mieszkań stróżów, o której tyle pisali? Nic już o niej nie słychać, bo to był tylko tuman jezuicki, dla złowienia naiwnych.

Niech ojcowie Jezuici odpowiedzą na te pytania! Nie potrafią, bo fakta pozostaną faktami.

Towarzysze stróże! Wasze miejsce jest obok innych robotników, którzy złączyli się razem w stronnictwo robotnicze i zwolna zdobywają lepsze warunki dla ludu pracującego. Że jeszcze dużo jest do zrobienia, to prawda; ale winni temu właśnie wrogowie ludu, którzy nasyłają klerykałów, aby rzucić piaskiem w oczy nieuświadomionym i łowić ryby w mętnej wodzie. Oni temu winni, że jeszcze tyle jest biedy i nędzy wśród robotników. Odpędźcie precz od siebie oszustów klerykalnych, którzy dopiero wtedy do Was przychodzą, gdy widzą, że robotnicy sami się organizują. Powiedzcie im, aby poszli lepiej agitować do właścicieli kamienic, do bogaczy, kapitalistów. Tam niech agitują, niech wyjaśniają swoim przyjaciołom, że to nie po chrześcijańsku wyzyskiwać biednych!

Fałszywy poczciwiec, Pilawski, którego sylwetkę naszkicowaliśmy przed kilku dniami, chwycił, jak wiadomo, naczelne kierownictwo „akcyi rehabilitacyjnej“ w brzydkich aferach p. Piaseckiego, b. „inżyniera“ z kamieniołomów, a obecnie inspektora kolejowego. Pilawski zbieranie podpisów rozłożył na 5 list. Z tych trzy listy wzięli w swoją opiekę znani lizunie Jan Jaworski i Franciszek Szura i uganiają się z nimi jak opętańcy za konduktorami. Napadniętych „zachęcają“ do podpisywania takiemi słodkiemi słowami: „Podpisz się bracie, w przeciwnym razie będzie to dowód, że należysz do „centralnej organizacyi“, a wszyscy tam należący będą prześladowani!“

Galowe przedstawienie w tej sprawie ma się odbyć 8 bm. w „Czytelni kolejowej“, której „honorowym“ członkiem jest właśnie Piasecki, zaś 9 lub 10 bm. ma się pojawić artykuł w „lejborganie“ dyrekcyi kolejowej, „Głosie narodu“, druzgocący straszliwie wszystkie dotychczasowe artykuły „Mieszczanina“, „Kolejarza“ i „Naprzodu“. Artykuł ten, jako elaborat wypocin mózgowych Pilawskiego, sprawi podobno kolosalne wrażenie na... Piaseckim. Pilawski męczy się już od tygodnia nad tym artykułem, aby tylko „zacnego“ Piaseckiego „oczyścić“. W tym celu zameldował się nawet chorym, a dla kuracyi przebywa codziennie drogę między ul. Topolową a redakcyą „Głosu narodu“.

Nadzwyczaj pocieszającym objawem jest, że bardzo wielu kolejarzy odmawia stanowczo podpisu, szydząc z całej „akcyi“ marnych obłudników.

Rzeczywiście, że cała ta „robota“ jest wzruszającą i pouczającą, szczególniej jeśli się zrobi zestawienie z takich współpracowników, jak Ehrenberg, Piasecki, Pilawski, Szura *et tutti quanti*...

Konfiskata. Dzisiejszy numer „Mieszczanina“ uległ konfiskacie za kilka ustępów, między innymi za przedruk z „Kuryera Lwowskiego“ i za charakterystykę konfiskat krakowskich. Dol'ński nie próżnuje.

———

Znowu samobójstwo. We czwartek wieczorem jedno, w piątek rano drugie! To ostatnie popełnił Józef Jackowski, drugi weterynarz miejski, zamieszkały w rzeźni miejskiej. Młody ten człowiek był od dłuższego czasu zdenerwowanym. Trapiło go sumienie, gdyż w procesie przeciw pewnemu maszyniście złożył fałszywe zeznanie, choć w dobrej wierze. Wreszcie w piątek rano poderżnął sobie gardło. Liczył lat 38. Pozostawił wdowę i dwoje sierót.

Klerykalna pedagogia. W internacie Zmartwychwstańców we Lwowie przy ul. Piekarskiej uczeń klasy IV gimnazyum III, G., skoczył z okna i ciężko się pokaleczył. Charakterystyczną jest przyczyna tego usiłowanego samobójstwa. Chłopak podczas egzorty niedzielnej nie chciał klęczeć, bo się czuł niezdrowym. Kazano mu dlatego na drugi dzień za karę klęczeć przez godzinę w kurytarzu. Chłopak tak sobie wziął to do serca, że rzucił się z okna na bruk uliczny.

W ten sposób „wychowuje się“ dzieci w internatach klasztornych.

Odczyt. p. Turzańskiego o Syberyi odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godź. 7 wieczorem w sali stowarzyszenia „Gwiazda“, ul. Graniczna l. 4. Ceny miejsc: krzesło pierwszorzędne 2 K; drugorzędne 1 K; w dalszych rzędach 60 h.; miejsca stojące 40 h. Biletów nabyć można w antykwarni p. Wojnara, ul. Anny l. 5. Dla robotników wstęp zniżony.

Wystawa sadownicza została dnia 5 bm. otwarta we Lwowie w hali muzycznej na placu powystawowym.

Zjazd austryackich inżynierów i architektów rozpoczął się w czwartek w Wiedniu.

Z sali sądowej.

O honor c. k. egzekutora podatkowego toczyła się w piątek rozprawa karna prasowa przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Stanisław Głąb, egzekutor podatkowy z Krzeszowic, jedna z pierwszych "powag" powiatu, czuł się obrażonym notatką w chrześcijańsko-społecznej „Obronie ludu“ wydrukowaną, w której mu zarzucono, że przy przedsiębraniu egzekucyi za zaległą taksę wojskową, lżył żonę biednego chłopa, Franciszka Tatarucha i zachowywał się w sposób niewłaściwy i nielegalny. Ponieważ Głąb za autora tego, jak się uczenie wyraża, „plagiatu“ uważał wyłącznie Franciszka Tatarucha, przeto oskarżył go o występek oszczerstwa, oświadczając w śledztwie wyraźnie, że redaktorów „Obrony ludu“, dra Danielaka i ks. Szpondra, wcale skarżyć nie chce. W ten więc sposób biedny chłop zasiadł sam na ławie oskarżonych i podjął się na swe twierdzenie dowodu prawdy.

Bronił oskarżonego chłopa dr Heski, egzekutora zaś zastępował przy rozprawie dr Jan Jakubowski.

Przed odebraniem przysięgi od przysięgłych, przewodniczący radca Katyński wzywa strony uroczyście do zgody.

Oskarżyciel oświadcza gotowość natychmiastowej zgody, jeżeli go tylko Tataruch przeprosi.

Tataruch jednak nie chce się godzić, gdyż nie ma za co przepraszać.

Obrońca dr Heski oświadcza kategorycznie, że na żadne ugodowe pertraktacye nie przystaje.

Przewodniczący do oskarżonego: Jak potem „bekniesz“ to obrońca nie pomoże.

Rozpoczęto postępowanie dowodowe.

Egzekutor Głąb twierdzi, że na egzekucyi postępował w sposób legalny i „nader“ właściwy. Wezwanie do zapłacenia taksy nie było wprawdzie skierowane przeciw oskarżonemu Tataruchowi, atoli mimo to miał jako egzekutor prawo wykonać mandat egzekucyjny z polecenia starostwa także przeciw oskarżonemu (?) Żona oskarżonego nie chciała otworzyć skrzyni — i uczyniła to dopiero po dłuższych „naleganiach“. Groził jej aresztem, gdyż ukryła węzełek z pieniądzmi.

Świadek Michał Chrzanik, niemal zupełnie głuchy potwierdza zeznania egzekutora. Chrzanik jest podwójcim astystuje przy egzekucyach. Jestto więc „gruba ryba“ w gminie.

Świadek Katarzyna Tataruch pod przysięgą zeznaje, że oskarżony, który jest jej mężem, jest synem Jana, urodzonym w r. 1861, a wezwanie płatnicze było wystosowane wyraźnie do syna Walenego urodzonego w r. 1864 Skrzyni nie chciała otworzyć, bo to była skrzynia z jej „babskiemi“ rzeczami, ktore jej „tatuś dali na wiano“. Egzekutor przezywał ją głupią babą, groził jej, że skrzynię całą połupie, a odchodząc zagroził jej dwudniowym (?) aresztem. To były „nalegania“ egzekutora. Mimo jej płaczu i próśb zanotował sobie nawet jej nazwisko, grożąc, że doniesienie na nią zrobi. Wkońcu zajął ze strychu sukmanę męża. Pierwszy raz „takiego pana“ widziała i ogromnie się go bała. Mąż jej nie ma gruntu i żyją z tego, co mąż za obi jako dzienny wyrobnik. Nędza u nich wielka. — W węzełku, który przed egzekutorem skryła, były ostatnie 60 ct., a potrzebowała je na chleb dla dzieci.

Podczas zeznań tego świadka, oskarżony płacze.

Świadek Kułaga Paweł, prenumerator „Obrony ludu“ zeznaje, że na prośbę Tatarucha doniósł listownie o tem zachowaniu się nielubianego i ostrego egzekutora redakcyi pisma. Zamiast porady spodziewanej — redakcya wydrukowała artykuł inkryminowany i to oczywiście po odpowiedniem stylowem przerobieniu listu. Żali się Kułaga, że redakcya „Obrony ludu“ nie przedłożyła listu sądowi i opowiada, że Tataruch nigdy, mimo licznych starań, nie mógł się jakoś po oskarżeniu z posłem Danielakiem spotkać, chociaż Danielak powinnien tu być przecież z gotowością chłopa w obronę wziąć i sam nawet do sądu stanąć. W tem miej-

scu wotant radca Ursel zapytuje świadka, czemu nie zwrócili się z zażaleniem na egzekutora do starostwa w Chrzanowie, lecz szukali niepotrzebnie opieki w redakcyi. Rezolutny świadek odpowiada, że wedle jego poglądu starostwo niekarałoby egzekutora, a zażalenia by nawet może nawet nie wysłuchało. Wreszcie na zapytanie obrońcy podaje świadek, że doniesiono mu, iż egzekutor Głąb chciał dawno już odstąpić od swej skargi, jeżeli mu Tataruch zapłaci 20 złr. kosztów.

Po zeznaniach tego świadka, które zrobiły w sali sądowej ogromne wrażenie, zastępca oskarżyciela oświadcza, że od skargi odstępuje. Tak więc chłop, chociaż przeprosić egzekutora nie chciał, został uwolniony. Rozprawa ta, to dalszy przyczynek do znanej zresztą fizyologii podatkowych egzekutorów galicyjskich.

Sądownictwo galicyjskie przed sądem. Przed sądem powiatowym jednej z dzielnic Wiednia odbyła się 5 b. m rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu czasopisma fachowego adwokatów „Das Barreau“, drowi Morgensternowi. Oskarżenie wniesione zostało na żądanie prokuratora tarnopolskiego, któremu „Barreau“, zdając sprawę ze znanej przemowy prokuratora w Tarnopolu, którą dotknięci się uczuli żydzi, zarzuciło najrozmaitsze rzeczy, a w wywodach swoich nazwało go łajdakiem.

Równocześnie traktowano skargę, którą wnieśli trzej adjunkci z Galicyi, pp. Dudrowicz, Drzymalik i Bejnarowicz, również o obrazę honoru, z powodu rozmaitych obelżywych wyrażeń. Sędzia, po krótkiej rozprawie, uznał Morgensterna w obu wypadkach winnym obrazy honoru i skazał go na grzywnę 100 koron, względnie na dwa dni aresztu. Dr Morgenstern wniósł zażalenie nieważności, ponieważ sąd powiatowy był tu niekompetentnym i sprawa powinna pójść przed sąd przysięgłych.

Telegraf i telefon.

Ruch wyborczy.

Lwów, 6 października. Z inicyatywy ruskiej partyi radykalnej, zwołał komitet, złożony z samych chłopów, wielki ludowy wiec na dziś 6 bm. do Lwowa, a to w sprawie wniosków p. Hupki i Dunajewskiego, zgłoszonych na ostatniej sesyi sejmowej, oraz w sprawie wyborów do Rady państwa. Przed wieczorem miał się odbyć także pochód z placu Strzeleckiego na plac powystawowy. Ponieważ jednak miały być podczas pochodu niesione tablice z napisami: „Precz z niepodzielnością gruntów — precz z mandatorami — niech żyje powszechne prawo wyborcze,“ przeto dyrekcya policyi zakazała odbycia pochodu, twierdząc, że te napisy skierowane są przeciwko sejmowi krajowemu. Wiec odbędzie się w sali restauracyi krasiczyńskiej koło placu powystawowego, dnia 6 b. m. o godz. 10 rano. Przeciw zakazowi pochodu — jak donosi „Słowo polskie“ — wnieśli redaktor Pawlik i dr. Trylowski zażalenie do namiestnictwa.

Lwów, 6 października. „Gazeta narodowa“ donosi, że zjazd delegatów stańczykowskich komitetów lokalnych dla wyboru dziesięciu członków centralnego komitetu odbędzie się we Lwowie dnia 18 bm.

Sankcyonowanie ustawy sejmowej.

Wiedeń, 6 października. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez sejm galicyjski ustawę, dotycząca pobierania dodatków gminnych z używania palonych gorących napojów, piwa i miodu w gminie Baranów na przeciąg 10 lat, począwszy od r. 1900.

Zjazd inżynierów i architektów.

Wiedeń, 6 października. Zjazd architektów i inżynierów austryackich obradował w dalszym ciągu dziś przed południem.

Architekt Pürtzl referował o reformie wyższych szkół technicznych i domagał się pomnożenia katedr i laboratoryów na politechnikach, rozszerzenia oddziału chemicznego, rozszerzenia oddziału budowy maszyn, ewentualnie utworzenia osobnego wydziału elektrotechnicznego, oraz przyznania technikom, którzy zdali egzamin dyplomowy, tytułu doktorów.

Polityczne prześladowania młodzieży.

Budapeszt, 6 października. Minister oświaty zniósł wskutek zażalenia studentów, znane rozporządzenie senatu uniwersyteckiego, wydalające z uniwersytetu studentów za ich radykalne przekonania polityczne i pozwolił relegowanym zapisać się na uniwersytet.

Rozstrzygnięcie ministra oświaty wywołało w kołach młodzieży żywe zadowolenie.

Przeciw robotnikom słowiańskim.

Drezno, 6 października. Ministerstwo nakazało podwładnym władzom odrzucać wszystkie podania o naturalizacyę robotników czeskich i polskich z Austryi, motywując to obawą slawizacyi okręgów granicznych.

Obłęd policyjny.

Bukareszt, 6 października. Ajencya rumuńska zaprzecza energicznie pogłoskom, jakoby na królową rumuńską uknuty był zamach anarchistyczny.

Demonstracye antydynastyczne w Belgii.

Bruksela, 6 października Mimo, że socyaliści zapowiedzieli urządzenie antydynastycznej demonstracyi w czasie przyjazdu świeżo ożenionego księcia Alberta, najstarszego syna następcy tronu, wraz z jego żoną, w programie przyjęcia nie zarządzono żadnych zmian.

Milicya pełnić będzie straż porządku. Socyaliści zapewnili burmistrza, że demonstracya antydynastyczna nie naruszy w niczem porządku i spokoju publicznego.

Wybory w Anglii.

Londyn, 6 października. Telegramy, nadeszłe do wczoraj do godz. 4 popoł., przedstawiają następujący rezultat wyborów do parlamentu: Wybrano kandydatów rządowych 293, liberalnych 78, Irlandczyków 55.

Strejk górników w Pensylwanii.

Nowy Jork, 6 października. Wszelkie usiłowania zakończenia strejku w drodze ugodowej rozbijają się o opór właścicieli kopalń, którzy nie chcą się poddać wyrokowi sądu polubownego. Stronnictwo republikanów, któremu przy zbliżających się wyborach na prezydenta, strejk ów dużo może w opinii zaszkodzić, wywiera nacisk na właścicieli kopalń, celem nakłonienia ich do ustępstw.

Położenie strejkujących jest nadzwyczaj korzystnem. Opinia publiczna stoi po ich stronie, a przeciw wyzyskiwaczom.

Mimo groźb właścicieli kopalń, że wojsko zmusi robotników do pracy, stoją prawie wszystkie kopalnie bezczynnie, gdyż nikt nie odważa się pracować w rewirach objętych strejkiem.

Wojna w Chinach.

Londyn, 6 października. „Times“ donosi z Szanghaju pod datą 4 b. m.: Edykt cesarski z dnia 29 z. m. zapowiada wyjazd cesarza do Sinanfu.

Londyn, 6 października. „Times“ donosi z Szanghaju pod datą 5 bm.: w dobrze poinformowanych kołach tutejszych nie przypisują żadnego znaczenia ostatniemu edyktowi cesarskiemu (degradującemu książęta i generałów za popieranie ruchu bokserskiego); przypuszczają zaś, że został on wydany jedynie w celu oszukania mocarstw i że równocześnie wydane zostały potajemnie całkiem odmienne edykty.

Londyn, 6 października. „Daily Chronicle“ donosi z Waszyngtonu pod datą 5 bm.: Rząd Stanów Zjednoczonych przedłożył mocarstwom projekt następującej treści:

Należy skłonić cesarza chińskiego, aby powrócił do Pekinu i otoczył się gabinetem, złożonym z reformistów i postępowców; następnie powinien on wydać edykt, pozbawiający cesarzową-wdowę wszelkiej władzy i dostojeństw; przed intrygami cesarzowej-wdowy powinny go ochronić bagnety sprzymierzonych mocarstw.

Rząd Stanów Zjednoczonych domaga się dalej, by ks. Tuan został skazany na śmierć. (Prawdziwość tego telegramu mocno jest podejrzaną. *Red.*)

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		w Austryi:	
miesięcznie	1 K 60 h	miesięcznie	2 K
kwartalnie	4 „ 50 „	kwartalnie	6 K
rocznie	18 „ — „	rocznie	24 K
Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.		**w Niemczech:** kwartalnie	7 marek.
		w innych krajach: kwartalnie	10 franków.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Numer pojedynczy 8 h.

Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

„NAPRZÓD“

można prenumerować i kupować w Administracyi, Kraków, Bracka l. 15, oraz w następujących agencyach:

- **w Krakowie:** Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej, plac Maryacki 2; Trafika przy ul. Szpitalnej naprzeciw teatru; Trafika przy ul. Bożego Ciała l. 5; Księgarnia St. Kavki na głównym dworcu kolejowym;
- **w Podgórzu:** Księgarnia Poturalskiego, ulica Lwowska;
- **we Lwowie:** Biura dzienników: Buchstab, ulica Karola Ludwika 21; Sokołowski, Pasaż Hausmana 8; Olszewski, ul. Kilińskiego 2; Holländer, ul. Kopernika 7; Trafika Knopfa, Gródecka 50 A;
- **w Tarnowie:** Trafika główna M. Rokacha, ul. Wałowa; Księgarnia J. Pisza, plac Kazimierza;
- **w Nowym Saczu:** Biuro dzienników Bachnera;
- **w Rzeszowie:** Biuro dzienników M. Weintrauba, ul. Kościuszki;
- **w Jarosławiu:** Biuro dzienników L. Strassberga;
- **w Przemyślu:** Biuro dzienników Heszelesa; Księgarnia Ringlera;
- **w Stryju:** Księgarnia B. Mielańskiego;
- **w Stanisławowie:** Biura dzienników: Jasielskiego i sp.; J. Aschkenazego; Trafika M. Triebfedera;
- **w Kołomyi:** Biuro dzienników S. Sennensieba;
- **w Zaleszczykach:** Biuro dzienników K. Kofflera;
- **w Bielsku:** Główna trafika i biuro dzienników Tobiasa. Stadtberg;
- **w Morawskiej Ostrawie:** Biuro dzienników J. Kittla; Księgarnia Karola Solnego;
- **w Przywozie:** Jan Koziel, dworzec;
- **w Wiedniu:** Wiener Volksbuchhandlung, VI Gumpendorferstrasse 8; Biuro dzienników H. Goldschmiedt, I Wollzeile 6;
- **w Londynie:** Księgarnia polskiej partyi socyalistycznej, Józef Kaniowski, 67 Colworth Road Leytonstone, London N. E.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Kraków. Baczność! robotnicy żydowscy! Stowarzyszenie robotników żydowskich „B r a t e r s t w o“ **zmieniło lokal** od 1 października i mieści się obecnie przy **ul. Józefa 12** na parterze.

Podgórze. Zgromadzenie wyborców odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali stow. „Siła“ (Mały Rynek 4). Porządek dzienny: 1. L i c h w a w ę g l o w a a w y b o r y. 2. K o g o m a m y w y b r a ć p o s ł e m.

Przemyśl. Publiczne zgromadzenie przedwyborcze, na którem stawać będzie kandydat V kuryi, odbędzie się w s a l i r a t u s z o w e j w poniedziałek, dnia 8 b. m. o godz. 7 wiecz.

Konferencya powiatowa bielska odbędzie się w Bielsku, w lokalu związku stow. zawodowych 14 października b. r. o godz. 9 rano.

Wiedeń. Stow. robotników polskich „Siła“ odbędzie dnia 21 października b. r. w lokalu V Ramperstorfergasse Nr. 38 (restauracya pana Straussera) r o c z n e w a l n e z g r o m a d z e n i e z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu. 2. Wybór nowego zarządu. 3. Wnioski. Zapraszamy na to zgromadzenie wszystkich towarzyszów polskich w Wiedniu zamieszałych.

L. Terakowski, prezes. J. Kanner, sekretarz.

Wiedeń. W niedzielę 7 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w sali hotelu Rabl (I. Fleischmarkt 16) **polskie zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: Obecna sytuacya polityczna w Austryi a wybory.

Oddział londyński Polskiej Partyi Socyalistycznej. Lokal znajduje się na 23 Hamburg street, Commercial Road E. Zebrania odbywają się regularnie co sobotę od 8 wieczór. Wszelkie korespondencye adresować należy do tow. W. L i s o w s k i e g o 120. C l i f t o n St. F i n s b u r g Lq. G. C.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko.**
Wydawca: **Jan Englisch**

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zawiadomienie!

Cukiernia Warszawska

Romualda Pieczarki

w Krakowie, plac Dominikański

otwarta do godz. I-ej w nocy!

Dla Pp. amatorów **bilard karambolowy i piramidkowy!** 163 11-12

Poleca swe znakomite wyroby Sz. Publiczności

Ceny nader niskie.

Codzień świeże ciasta po 4 ct.

Kantor wymiany Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.** 22 29—39

Filia c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego w Krakowie,**

wydaje **ASYGNATY KASOWE** oprocentowując takowe po 4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem, 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem, 4½% za 30 dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Miliony wygranych ✳ ✳

dużych i małych, niepodjętych przez posiadaczy losów wykazują banki! Losy przegląda zupełnie bezpłatnie

158 **Dom bankowy i kantor wymiany** 38—90

WIKTOR CHAJES i Sp.,

Lwów, Sykstuska l. 8.

Marka na odpowiedź. Wszelkie zlecenia w sprawach bankowych załatwia się odwrotną pocztą. **Losy na raty i promesy.**

Adolf Kampel

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. Gródecka 3.

Reprezentacya Austr. Tow. akc. fabryki Portland-cementu w Szczakowej, Tow. akc. fabryki wapna hydraul. dla fasad w Kaltenleutgeben.

Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland-cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad, płyt kominowych, pieców kaflowych i trzciny sufitowej, oraz wszelkich materyałów budowlanych, ręcząc za ich dobroć.

Przedsiębiorstwo robót betonowych, układanie posadzek i krycia dachów dachówką, łupkiem, papą ogniotrwałą i cementem drzewnym (Holzcement) po cenach umiarkowanych.

128 13—52 ——— Telefon Nr. 460.

Stampilie kauczukowe

pieczęcie metalowe do laku i farby.



Tablice lane i grawirowane dla pp. adwokatów, lękarzy etc. **Szyldy malowane, tablice prasowane dla straży leśnej i polowej, numerowanie ulic i domów; obcęgi do plomb i plomby ołowiane wykonuje** najtaniej od r. 1872 istniejący

Artyst. Zakład rytowniczo-pieczętarski

Henryka Schapiry

we Lwowie

ul. Kopernika 3 obok apteki p. Mikolascha.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie.

Tamże i wielki wybór drukarń ręcznych kauczukowych »Perfekt« o 20% taniej niż w Wiedniu. 131 11—52

Poleca się

Hotel „Wanda“

Lwów, ul. Trybunalska (obok Rynku)

w samem śródmieściu

☞ **wzorowo urządzony.** ☜

138 **Pokoje od 70 ct.** 11—52

ZŁOTYM MEDALEM odznaczone wyroby moje na wystawie Przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

ORAZ TUTEK CYGARETOWYCH

„NORIS“

154 22—30

WŁ. BEŁDOWSKIEGO

magistra farmacyi i chemika w Krakowie.

Poleca: **Tutki białe „Noris“, Tutki białe z watą,** oraz **kukurudziane „Maïs“** w gatunkach najlepszych.

W ogóle zwracam uwagę na **tutki białe „Noris“ i kukurudziane „Maïs“,** odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie **na zmianę smaku i zapach tytoniu,** a to jest ich bardzo wysoką zaletą, **że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.**

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

Do nabycia w handlach i trafikach.

Wyłączny skład na Lwów i Galicyę: **W składzie osobliwszych gatunków tytoni i cygar, ul. Karola Ludwika.**

PP. kupcom i cukiernikom polecam worki papierowe i pudełka na cukry po cenach niskich. — Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie **okazy tutek.**

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9 -- Telefon Nr. 404).